

Gazeta Grudziądzka

w Imię Boże!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Wydanie tańsze

Za Wiarę i Ojczyznę!

„Gazeta Grudziądzka” wychodzi 3 razy tygodniowo wraz z bezpłatnymi dodatkami: „Gospodarz i Osadnik”, „Robotnik”, „Dodatek Świąteczny”, „Młoda Polska”, „Dobra Gospodyni” i „Śmiech”. Przedpłata wynosi kwartalnie na pocztę lub pod opaską 2,70 zł.; w Wolnem Mieście Gdańsku 6,00 guldenów, zagranicą wraz z kosztami przesyłki: we Francji 13 franków, w Belgii 4,50 belg., w Holandji 1,50 guldenów hol., w Niemczech 2,00 RMK., w Szwajcarii 2,50 fr. szwajc., w Czechosłowacji 20 koron czesk., w Austrii 4,50 szylingów, w Danii 5,50 koron duńskich, w Szwecji 3,50 koron szwedz., we Włoszech 11 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1 dol., w in. krajach równowartość 1,50 dol. am., — Ogłoszenia drobne za słowo 20 gr., słowa tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę.

Na czwartek, 11-go czerwca 1936 r.

Miljon chłopów domaga się zmian politycznych

Lwowski „Wiek Nowy”, który według opinii zbliżony jest do wojewódzkiego oddziału bezpieczeństwa, oblicza ilość chłopów maszerujących w zwartych oddziałach w czasie święta ludowego w dniu Zielonych Świąt ponad milion.

Jak to naocznie stwierdziłem w Limanowej znaczna część chłopów przybyła ze znacznymi zapasami żywności wystarczającymi na kilka dni, co również ma bardzo realne znaczenie. — Chłopi domagali się wszędzie powrotu skazańców brzeskich i wyrażali opinię, że nie wierzą w szczerą intencję różnych „doniosłych” oświadczeń, jeżeli prezes Stronnictwa Ludowego, zasłużony premier rządu Obrony Narodowej z roku 1920, nadal jest wyjęty z pod amnestji, która objęła nie tylko rzeczywistych przestępców politycznych, ale nawet pospolitych zbrodniarzy.

Organizacja Stronnictwa Ludowego staje się potęgą, której ani zatrąć, ani złamać, ani ominąć nikt nie potrafi.

Ostatnie próby rozłamu dokonane przez Malinowskiego, Rogę, Wrone, Smołę, wzbudziły co prawda dużą niechęć i nieufność do inteligencji, która dla korzyści pieniężnych czy zaszczytów dość często decyduje się na zdradę, ale te rozłamy wzmocniły tylko spójność

Stronnictwa i ofiarność na cele chłopskie.

Spółeczeństwo polskie przekonało się także, że Stronnictwo Ludowe jest tak silne, że nie boi się zupełnie komunizmu, że potrafi rozbroić i usunąć zupełnie oddziały komunistyczne, które usiłowały przyłączyć się do pochodu lub go zamieszać, jak to było w Komarnie, gdzie ukraińscy komuniści oddziałami przybyli na święto ludowe zostali jednak przez ludowozatrzymanych na rogatkach, a jeden z oddziałów, który się przekradł do miasta został „unieruchomiony” na rynku.

Ludowcy chcą się zupełnie obejść bez żydów, nie chcą oni bogatych Tanenbaumów, ani uro-

czych i dzielnych Debor, Esterek, ale gdy w Limanowej, jakiś prowokator rzucił pogłoskę, że żydzi zabili chłopą, że strzelają z rewolwerów, banderja konna obsadziła żydowską dzielnicę, wychwyciła prowokatorów i odstawiła ich na posterunek policji. — Ludowcy wykazali także, że są i chcą pozostać katolikami, wzięli wszędzie udział w nabożeństwach, a w Jarosławiu poświęcono 38 zielonych sztandarów z wizerunkami M. B. Częstochowskiej i symbolami pracy rolnika.

Oto garść faktów, które poddajemy pod ocenę polskiego społeczeństwa.

Ks. Panaś.

Krwawe zajścia w Toruniu

I znowu na tle bezrobocia i skrajnej nędzy skrwawiły się braki jeszcze jednego miasta w Polsce krwią bezrobotnych.

Na poniedziałek, 8 bm., międzyzwiązkowy komitet robotniczy zwołał do sali Sokoln. przy ulicy (Helmińskiej) w Toruniu, zgromadzenie bezrobotnych dla omówienia spraw bezrobocia w mieście. Na zgromadzenie to przybyło ponad 2000 osób. Po dość burzliwych obradach zgromadzenie wyłoniło delegację, która miała udać

się do p. wojewody, celem przedstawienia żądań. Delegacja owa poszła do urzędu wojewódzkiego, zaś zgromadzeni bezrobotni mieli poczekać na powrót delegacji w Sokolni.

Ponieważ woj. Kirtiklis był służbowo nieobecny, przeło delegację przyjął wicewojewoda Szepepański. Delegacja przedłożyła p. wicewojewodzie żądania zatrudnienia wszystkich bezrobotnych w mieście, 6-cio dniowego tygodnia i 6-godzinnego dnia pracy. Wicewojewoda Szepepański oświadczył delegacji, iż wskutek otrzymania kredytów, warunek zatrudnienia wszystkich bezrobotnych w mieście da się zrealizować, natomiast zatrudnianie wszystkich przez 6 dni w tygodniu i po 6 godzin dzień nie jest możliwe.

Tymczasem część bezrobotnych, nie czekając powrotu delegacji poczęła wychodzić z Sokolni i kierować się w stronę placu Teatralnego. Po powrocie zaś delegacji od wojewody i przedstawieniu pozostałym na sali wyników konferencji, i reszta zgromadzonych bezrobotnych wyszła na ulicę, uformowała pochód i zaczęła dążyć w kierunku urzędu wojewódzkiego i magistratu.

Koło gmachu Dyrekcji Kolejowej maszerującym zastąpił drogę oddział policji, wzywając do zejścia się. Na wezwanie to w stronę policji posypały się kamienie oraz padły strzały rewolwerowe. Policjanci wówczas użyli broni palnej. W wyniku tych strzałów zabity został na miejscu sekretarz Klasowych Związków Zawodowych z Bydgoszczy, Julian

Nowicki, zaś 6 innych bezrobotnych odniosło rany. Po stronie policji 23 policjantów odniosło kontuzje.

W tym czasie inna grupa bezrobotnych usiłowała przedostać się pod gmach województwa od strony placu Bankowego, jednakże grupę tę rozproszyła policja przy pomocy pałek gumowych.

W godzinach wieczornych w mieście zapanował spokój, jednak nastroje wśród bezrobotnych są bardzo podniecone.

Oczywiście, jak zawsze tak i w tym wypadku gazety sanacyjne winę ze smutne wypadki zwalają wykrętnie na elementy komunistyczne, chcąc w ten sposób tłumaczyć naszą smutną rzeczywistość. Zapominają, że istotnym powodem tych wypadków jest zrozpaczenie mas, nekanych od lat bezrobociem i skrajną nędzą.

Znowu deficyt budżetowy

Po dwóch miesiącach niewielkich nadwyżek budżetowych, miesiąc maj przyniósł znowu niedobór w zamknięciach rachunkowych Skarbu Państwa. Według tymczasowych zamknięć wydatki skarbu państwa w miesiącu maju br. wyniosły 174.322 tysiące zł., zaś dochody 174.117 tys. zł. Niedobór budżetowy wynosi zatem w miesiącu maju br. 204 tysiące złotych.

Przed zakończeniem strajku we Francji

Na skutek interwencji prezesu rządu francuskiego Bluma, między przemysłowcami i przedstawicielami związków zawodowych robotników została zawarta umowa, w myśl której wprowadzono przymus umów zbiorowych o warunkach pracy, podwyższono zarobki pracowników od 7—15 proc., zgodzono się na wprowadzenie rad robotniczych we wszystkich zakładach zatrudniających więcej niż 10 robotników, przemysłowcy zaś zobowiązali się nie stosować sankcji karnych za udział w strajku. Komitety strajkowe zobowiązały się natomiast zawezwać robotników do przerwania strajku.

Mimo zawarcia tej umowy strajk robotników przemysłu metalurgicznego jeszcze nie osłabł. W tej chwili strajkuje jeszcze w okręgu paryskim około 250 tysięcy robotników, w departamentach południowych około 300 tys. robotników, w poniedziałek zaś, 8 bm., przystąpiło do strajku ok. 200 tysięcy robotników budowlanych.

Według przypuszczeń strajk zakończy się dopiero za kilka dni.

W Palestynie wojna trwa

Sytuacja w Palestynie jest nadal bardzo poważna, a nawet przybiera charakter wręcz katastrofalny.

W poniedziałek rano Arabowie dokonali zamachu na pociąg, wiozący z Sinaj do Jerozolimy transport wojska angielskiego. Arabowie pucili po tym samym torze naprzeciw pociągu „ślepa lokomotywa”. Katastrofy uniknięto dzięki temu, że na jednej ze stacji skierowano lokomotywę na boczny tor, gdzie się wykołubiła. W związku z tem aresztowano wielu kolejarzy narodowości arabskiej, a wszystkie stacje obsadzone zostały przez patrole wojskowe.

W pobliżu Jerozolimy, zwłaszcza pod arabską wsią Lifta, toczy się regularna bitwa. Arabowie obsadzili tam stare okopy tureckie z czasów wojny światowej, gdzie odpierają ataki wojsk angielskich. Jak słychać, na tyłach Arabów operują jakoby partyzanci żydowscy, aby uniemożliwić Arabom otrzymanie posiłków i odejść im odwrót.

Pod wsią arabską Lifta nieopodal Jerozolimy, gdzie ostrzeliwano autobus żydowski i jego eskortę, toczy się gwałtowna walka. Wieś ta została otoczona zewsząd przez wojska brytyjskie. Odgłos strzałów karabinowych słychać nawet w Jerozolimie. Wogóle ruchy arabskie ztracają coraz bardziej charakter ruchu antyżydowskiego i przeistaczają się w prawdziwą wojnę arabsko-angielską.

Rokowania emira Transjordanji z przywódcami arabskimi z Palestyny, wielkim muftim i burmistrzem Jerozolimy, nie dały pomyślnego wyniku. Przywódcy arabscy zdecydowali się kontynuować strajk generalny, dopóki żądania Arabów nie będą uwzględnione.

Burmistrz i arabscy radcowie miejscy Haiffy, którzy dotąd wstrzymywali się od strajku, wystosowali do władz ultimatum, żądając przyjęcia postulatów arabskich w ciągu 10 dni, w przeciwnym bowiem razie wszyscy ustąpią ze stanowisk.

Wrogowie polskiej idei państwowej

Zawsze twierdziliśmy, że polska tolerancja w stosunku do Niemców, zamieszkających w Polsce prowadzi zadaleko!

Nieraz wskazywaliśmy na potrzebę ukrócenia swobody hitlerowskich organizacji w Polsce. Ale władze polskie były głuche na takie ostrzeżenia. Wierzyły one bowiem w bezinteresowność przyjaźni polsko-niemieckiej, a nie wierzyły, że pakt polsko-niemiecki jest potrzebny Niemcom li tylko do urzeczywistnienia programu zaboreczego, który to program zamyka się w trzech słowach: **parcie na wschód!** (drang nach Osten!).

Co gorsza, władze polskie poszły w swej tolerancji aż tak daleko, że za artykuły, krytykujące ideologię Hitlera pociągali redaktorów do odpowiedzialności sądowej.

Niedawno przecież Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok skazujący redaktora katowickiej „Polonii” na miesiąc aresztu za artykuł, w którym władze prokuratorskie dopatrzyły się zniewagi głowy obcego państwa! W tym wypadku Hitlera.

I dzieje się to w chwili, kiedy na Górnym Śląsku, właśnie tam, gdzie wychodzi „Polonia” wykryto tajną organizację wywrotowców hitlerowskich, którzy przysięgali na wierność Hitlerowi! Wywrotowcy ci, związani są przysięgą, dążyli do oderwania Górnego Śląska od Polski!

A więc, z jednej strony obrona godności dyktatora Trzeciej Rzeszy, a z drugiej strony, z wdzięczności, wraza robota przeciwko polskiej idei państwowej.

Wywrotowcy zasiedli w liczbie 119 na ławie oskarżonych.

Proces ten nie jest dla nas nie spodzianką. Na skutki bowiem przysłowiowej tolerancji w stosunku do Niemiec wskazywaliśmy już niejednokrotnie. Ale musimy podkreślić, że odpowiedzialność za taki stan rzeczy powinna spaść na tych, którzy usypiali czujność społeczeństwa flirtem z Niemcami Hitlera. Flirt ten poszedł zadaleko, bo otworzył drogę odwiecznym wrogom polskiej idei państwowej.

„Der Deutsche in Polen”, organ antyhitlerowskich ugrupowań Niemców katolików w Polsce, komentując toczący się obecnie proces katowicki, podnosi, iż jakkolwiek ruch spiskowy na Górnym Śląsku popierany był z Niemiec, to obecnie „możni panowie hitlerowcy z Berlina” zostawili ofiary swej szalonej propagandy bez wszelkiej pomocy i obrony prawnej. 119 oskarżonych w procesie katowickim to zblakani, a nie uwodziciele, to ofiary agitacji, a nie sprawcy.

Pismo pisze dosłownie: „Dopóki można będzie „legalnie” żądać również w Polsce posłuszeństwa dla „wodza Rzeszy”, tak długo mamy członków na Górnym Śląsku będzie miał ciężkie życie i trudne zadanie, aby rozpoznać granice między prawem a bezprawiem w rozmaitych przysięgach na wierność Berlinowi. Chwtrzejsze głowy są nawet za to wynagradzane, naiwni wpadają. Ale właśnie ci przebiegli, którzy nie wypowiadają głośno zdecydowanych zdań i nie przysięgają na nie — są faktycznym niebezpieczeństwem”.

Pismo niemieckie twierdzi, iż każdy hitlerowiec jest i stać się musi nieprzejednanym wrogiem polskiej idei państwowej. „Der

Deutsche in Polen” jest przeciwnikiem stosowania metod policyjnych i zakazów organizacyjnych, ale podkreśla z naciskiem, iż z interesami państwa polskiego nieda się pogodzić niemiecka doktryna narodowo-socjalistyczna.

My również jesteśmy przeciwnikami stosowania metod policyj-

nych, jednakże w tym wypadku nie! Bo, jeżeli stosuje się metody policyjne i zakazy organizacyjne wobec niewygodnych organizacji polskich, to dlaczegoż się nie stosuje tych samych metod wobec organizacji hitlerowskich, tych nieprzejednanych wrogów polskiej idei państwowej?

Zajścia w Zamościu w dniu Święta ludowego

Jak już donosiliśmy obchody święta ludowego miały naogół przebieg bardzo spokojny. Oczywiście, że ze strony władz zachowana musiała być wielka ostrożność by jakimś nieodpowiednimi krokami nie podrażnić zebranych mas i nie wywołać odruchów tych mas. To też o zajściach, jakie wynikały tu i ówdzie i to właśnie z powodu nieprzemyslanego stanowiska władz, dowiaduje się społeczeństwo raz że późno, a po drugie tylko tyle, ile cenzura przepuści.

O takich zajściach, jakie miały miejsce w Zamościu w czasie święta Ludowego donosi agencja Press co następuje: Dopiero teraz naśledzły szczegółów zajść, jakie rozegrały się w Zamościu w dniu 1-go czerwca.

Tamtejszy urząd starościński postanowił uniemożliwić obchód święta ludowego i nie udzielił nań swego zezwolenia. Mimo to ściągający dnia 1 czerwca do Zamościa tłumy chłopów ze sztandarami oraz liczne banderje konne. Policja usiłowała odebrać grupom chłopskim, lecz bez powodzenia, sztandary.

Sytuacja stawała się naprężona wobec zebrania się w Zamościu

około 6 tysięcy chłopów. Wtedy urząd starościński udzielił w ostatniej chwili swojego zezwolenia na obchód święta. Uformował się pochód chłopski, który dłuższy czas demonstrował na ulicach Zamościa.

Kontrdemonstrację urządził Związek Rezerwistów, pozostający pod opieką wicestarosty. Pochody spotykały się kilkakrotnie i miały wśród nieprzyjaznych okrzyków. Rezerwiści usiłowali w pewnej chwili rozzerwać pochód ludowy, lecz banderja i grupy chłopskie w czasie wynikłego zajścia pobiły i rozproszyły rezerwistów. Kilku rezerwistów zostało mocno poturbowanych. Do zajść między ludowcami i rezerwistami doszło jeszcze pod koniec obchodu, gdy poszczególne grupy chłopskie opuszczały Zamość. Rezerwiści zostali znowu przez chłopów rozproszeni i pobici.

Z polecenia władz administracyjnych, aresztowany został w Zamościu działacz Stronnictwa Ludowego Soroka. Nie aresztowano natomiast członków Zw. rezerwistów, którzy sprowokowali zajścia usiłując przeszkadzać w spokoju kroczącemu pochodowi.

Program nowego rządu francuskiego

W ub. sobotę, dnia 6 bm., nowy rząd francuski Bluma stanął przed izbą deputowanych, by przedstawić parlamentowi program rządu. Premier Blum w swoim przemówieniu oświadczył, że program frontu ludowego jest programem rządu. W najbliższym czasie rząd złoży w parlamencie szereg projektów ustaw, jak np. ustawę o amnestji, o 40-godinnym tygodniu pracy, o zbiorowych umowach pracy, płatnych urlopach robotniczych itp. Poza tem rząd przedstawi projekt wielkich robót publicznych, plan nacjonalizacji przemysłu zbrojeniowego, projekt stworzenia urzędu rolniczego, którego celem będzie podniesienie cen produktów rolnych, projekt rewizji statutu Banku Francji oraz szereg zmian dekretów z mocą ustawy, uchwalonych przez poprzednie gabinety, celem ulżenia losowi urzędników i byłych kombatanów.

Po uchwaleniu tych projektów przez parlament gabinet przedłoży inne ustawy t. np. o nowej ordobrze. Dalszym etapem prac będzie reorganizacja systemu ubezpieczeń od bezrobocia, oraz strat w rolnictwie. Dalszym etapem prac będzie reorganizacja systemu podatkowego. Leon Blum podkreślił, że jego gabinet będzie bronił instytucji republikańskich i nie ulegnie się żadnym gróźb. Rząd będzie prowadził swoje dzieło z niesłabnącą energią. W podobnym duchu i tą samą stanowczością gabinet podejmie zadania, wynikające z polityki międzynarodowej. Wola narodu

jest jasna: chce on jednomyślnie pokoju, pokoju niepodzielnego ze wszystkimi narodami świata i dla wszystkich narodów świata. Rząd francuski będzie bronił pokoju przez poszanowanie prawa między narodowego i zobowiązań międzynarodowych przez wierność wobec zaciągniętych zobowiązań i poszanowanie własnego słowa.

Rząd francuski dąży wreszcie do powstrzymania zbrojeń światowych przez organizację systemu bezpieczeństwa zbiorowego; rząd będzie zmierzał do stopniowego i zorganizowanego zmniejszenia zbrojeń.

Rząd oczekuje, że parlament da mu dowody pełnego zrozumienia. Rząd pragnie, aby pierwsze decyzje i zarządzenia dały jaknajprędzej swe owoce, co by pozwoliło na zmniejszenie obecnych trudności.

Nowy nuncjusz apostolski w Warszawie

Według informacji z kół watykańskich nuncjuszem apostolskim w Warszawie mianowany zostanie arcybiskup Ermenegildo Pellegrinetti, obecny nuncjusz apostolski w Białymogrodzie.

Arcybiskup Pellegrinetti, urodzony w Camaiore diecezji Lucca, liczy obecnie lat 60. Konsekrowany na arcybiskupa tytularnego Adany w r. 1922, stanowisko nuncjusza apostolskiego w Białymogrodzie zajmuje od tegoż roku. W Białymogrodzie współpracownikiem jego w charakterze sekretarza był ks. prałat Alfred Pacini, obecny audytor nuncjatury warszawskiej.

Samobójstwo drugiego oskarż w procesie wywrotowców niem.

W poniedziałek, 8 bm., przed rozpoczęciem rozprawy w procesie przeciwko członkom tajnej organizacji hitlerowskiej, toczącym się przed sądem okręgowym w Katowicach, jeden z oskarżonych, 48-letni górnik z Chorzowa, Ignacy Szlapa, popełnił samobójstwo. W godzinach rannych, gdy więźniowie wyszli na przechadzkę, Szlapa pozostał się w celi i tam powiesił się na ramie okiennej.

Jest to już drugie samobójstwo oskarżonego w procesie przeciwko niemieckim wywrotowcom z Górnego Śląska. Jak wiadomo, przed wszczęciem rozprawy popełnił samobójstwo główny oskarżony Maniura.

Zwołanie zgromadzenia Ligi Narodów

Sekretariat Ligi Narodów wyznaczył termin posiedzenia Zgromadzenia Ligi Narodów na dzień 30 czerwca br. Posiedzenie Rady Ligi, które odbyć się miało w dn. 16 czerwca, zostało przesunięte na termin późniejszy i ma się odbyć na kilka dni przed ogólnym zgromadzeniem Ligi Narodów. I Rada Ligi i Zgromadzenie ogólne będą obradowały nad sprawami, związanymi z sankcjami antywłoskimi i włączeniem Abisynji w skład imperjum włoskiego.

Kłopoty Negusa

Prasa angielska donosi, iż przebywającemu w Londynie negusowi Haile Selassie dano do zrozumienia, że przedłużanie pobytu jego w Londynie byłoby bardzo kłopotliwe zarówno dla niego, jak i dla rządu angielskiego.

Jak podaje poselstwo abisyńskie w Londynie, negus uda się w dniach najbliższych do Szwajcarii, jednakże nie będzie osobiście obecny na posiedzeniu Rady Ligi Narodów, lecz będzie reprezentowany.

Poselstwo abisyńskie zapewnia, że wyjazd negusa z Anglii był zdawna postanowiony, gdyż negus nigdy nie nosił się z zamiarem zamieszkania w Anglii.

Przed wyjazdem z Anglii negus ma być przyjęty na audjencji przez króla Edwarda VIII.

Dalsze zawieszenia niemieckich organizacji w Wielkopolsce

Starostwo powiatowe w Ostrowie w Wielkopolsce zawiesiło działalność oddziałów Deutsche Vereinigung w Ostrowie, Odolanowie i Granowcu, za akeję niezgodną ze statutem stowarzyszenia.

J. E. Ks. Nuncjusz Pellegrinetti znany jest dobrze społeczeństwu polskiemu gdyż w okresie urzędowania obecnego Ojca św. Piusa XI na stanowisku nuncjusza w Polsce był sekretarzem a następnie audytorem nuncjatury warszawskiej.

Nominacja Ks. Arcybiskupa Pellegrinettiego na stanowisku nuncjusza w Warszawie spotka się z wielką radością w naszym kraju, w którym żyją najlepsze wspomnienia z okresu jego urzędowania.

Wybuch 2 bomb pod Warszawą

W nocy z soboty na niedzielę w podwarszawskich miejscowościach we Włochach i w Rembertowie, rzucono dwie bomby.

We Włochach rzucono bombę do mieszkania właściciela składu szyb Nusyna Wilberga. Wskutek wybuchu wypadły w oknach wszystkie szyby, a odłamki bomby wybiły dziury w ścianach i suficie. Policja po wstępnym dochodzeniu zatrzymała pewnego osobnika podejrzanego.

Dom Józefa Leśniewskiego w Rembertowie, gdzie również rzucono bombę, znajduje się w alei Zwycięzców. Poza Leśniewskim mieszka tam 5 rodzin żydowskich. Siła wybuchu została tam wybita szyby we wszystkich oknach. Pierwsza bomba którą zamachowiec rzucił do mieszkania Leśniewskiego, trafiła w ramę okienną i upadła do ogródka i nie eksplodowała. Wówczas sprawca rzucił drugą bombę, która przez wybitą szybę wpadła do mieszkania Leśniewskich wybuchając na podłodze.

Śpiący w tym pokoju małżonkowie Leśniewscy cudem uniknęli śmierci. Jedynie tylko Leśniewski został lekko ranny w policzek.

Policja po dokonaniu oględzin znalazła na miejscu wybuchu za-

palnik i odłamki pocisku. Znalazioną w ogródku pierwszą bombę, która nie eksplodowała, przykryto ziemią i w obecności ekspertów pyrotechnicznych dokonano eksplozji. Siła wybuchu tej bomby była dość znaczna.

*

O co się ludzie modlą?

W Przemyślu odbyła się osobliwa uroczystość.

Oto w tamtejszym kościele OO. Reformatorów odprawiono na prośbę emerytów t. zw. „zaborczych“ nabożeństwo błagalne, mające uprosić Boga o zniesienie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej, dekretu, który tak bardzo

krzywdzi emerytów b. państw zaborczych.

W nabożeństwie wzięli udział wszyscy emeryci, zgrupowani w Związku Emerytów, modląc się gorąco o zniesienie krzywdzącego dekretu. Podobne zresztą nabożeństwa błagalne odbyły się jeszcze w paru innych miastach Małopolski.

Zajścia antyżydowskie w Wilnie

W szpitalu w Wilnie zmarł wskutek odniesionych ran 32-letni Nagrodzki, który został postrzelony przez właściciela restauracji przy ul. Raduńskiej w Wilnie, żyda Rachmila Dawidsona. Dawidson został aresztowany i osadzony w więzieniu.

W związku z tem zabójstwem wybuchły w ub. tygodniu zajścia antyżydowskie. W ciągu jednego dnia pobito dotkliwie na ulicach miasta 28-letniego studenta Abe Gordona, 30-letniego Chaima Banda i 65-letniego Zelmana Kowera. Wszyscy oni doznali licznych ran ciętych i tłuczonych.

Wśród ludności chrześcijańskiej panuje silne wzburzenie. W dzielnicy żydowskiej wybito wiele szyb w domach żydowskich.

przez pokład parowca przewinęło się przeszło 35 tys. zwiedzających, wśród których znaczną część stanowili kolekcjonerzy wszelkiego rodzaju pamiątek.

Z pokładu statku i z sali restauracyjnej zginęły nie tylko drobne przedmioty, ale powynoszono również zegary, popielniczki, części nakrycia stołów, kwiaty.

Służba okrętowa twierdzi, iż wiele przedmiotów powyrywano zapomocą obcęgow lub odkręcono.

*

Zabił przyjaciela kopnięciem w brzuch

Na rynku w Nowym Dworze koło Warszawy niej. Roman Ociecek posprzeczał się ze swym przyjacielem Wiktorem Lubeckim. Wnet sprzeczka zamieniła się w bójkę. Nie zważając, że są na rynku, przyjaciele poczęli wzajemnie się okładać. W pewnej chwili Osiecki kopnął Lubeckiego w brzuch. Lubecki upadł na bruk. Nieprzytomnego przeniesiono do miejscowego szpitala, gdzie mimo energicznej pomocy lekarskiej życie zakończył. Osiecki tak silnie kopnął Lubeckiego w brzuch, że aż pękły trzewia. Sprawcę zabójstwa aresztowano.

„Surowe życie..“

Różnie przyjęto czwartkowe przemówienie premiera Składkowskiego. Prasa opozycyjna nie widzi w nim męża stanu, zaś prasa sanacyjna jest rozanielona. Pułkownikowska „Gazeta Polska“ nabrała wody do ust i milczy, ograniczając się jedynie do podania samego przemówienia, z wyjątkiem ustępów o niespokojnym śnie p. premiera.

Atoli krakowski „Ilustrowany Kurjer Codzienny“, którego drogi polityczne jakże są zawile — formalnie się wściekł na wzmiankę o zaczęciu „surowego życia“.

„I. K. C.“ przypuszcza, że premier Składkowski do „surowego życia“ nie wezwał chłopów i robotników, ale „tych kilka tysięcy a może nawet kilkuset wybranych, którzy stanowią stałą klientelę warszawskiej „Adrii“ i innych lokali rozrywkowych“.

„Tak, tym sferom — pisze „Ilustrowany Kurjer Codz.“ — przydałaby się jakaś dłuższa djeta i bardziej spartański tryb życia. Niemna co obwijać w bawełnę, w Warszawie pokazuje się palcami różnych osobników, którym powodzenie przewróciło w głowie i każe im szaleć... na kredyt. Opowiada się o NIEZAPŁACONYCH RACHUNKACH, O WYSTAWNYCH KOLACJACH, O ROZWODACH CO KWARTAŁ, O PIJATYKACH, DOMACH SCHADZEK itd.

Nie ulega wątpliwości, że w tych plotkach jest dużo przesady, dużo blagi i złej woli, ale gdyby nawet setna część była prawdziwa, to już należałoby do tej rany zbliżyć się z rozpalonym żelazem, aby ją dobrze wypalić i zdeinfekować.

*

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 10-go czerwca 1936 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Kraków	Bydgoszcz
Pszenvica	23.50—24.00	22.50—22.75	22.50—22.75	21.75—22.25
Żyto	14.75—15.00	15.00—15.25	15.20—15.40	15.40—15.60
Jęczmień	— — —	15.50—15.75	14.00—14.25	15.25—15.50
Jęczmień brow.	15.00—15.25	— — —	15.00—15.75	— — —
Owies	15.25—15.75	15.25—15.50	15.00—15.25	15.00—15.75
Maka pszen. 65%	31.00—32.00	32.75—33.25	— — —	— — —
Maka żytnia 65%	22.00—23.00	21.00—21.50	23.70—24.25	16.50—17.50
Otreby pszenne	11.00—11.50	10.00—10.75	11.00—11.25	11.50—12.00
Otreby żytnie	11.00—11.50	11.00—11.50	11.25—11.50	11.50—12.00
Rzepak	40.50—41.50	40.00—41.00	— — —	39.00—41.00
Groch polny	17.50—18.50	— — —	21.00—22.00	20.00—22.00
Groch Wiktoria	27.00—29.00	21.00—25.00	32.00—34.00	23.00—25.00
Kuchy rzepak.	14.00—14.50	14.50—14.75	15.00—15.25	14.70—15.25
Kuchy lniane	17.00—17.50	17.50—17.75	17.00—17.50	19.00—19.50
Ziemniaki jad.	3.25—3.75	3.75—4.00	3.00—3.25	4.00—4.50
Gryka	— — —	— — —	— — —	— — —
Słoma luźna	— — —	1.95—2.20	2.80—3.00	— — —
Słoma prasow.	— — —	2.70—2.95	— — —	— — —
Siano luźne	— — —	5.15—5.65	6.00—6.50	— — —
Siano prasow.	— — —	5.65—6.15	— — —	— — —

Ceny żyta zagranicą:

Berlin 38.37; Praga 31.61; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 11.52
Wartość dolara: 5.26. — Wartość gramu złota: 5.92



RENE JOANNE.

67) Adaptacja Katola Forda.

Frau Arbausache z trzaskiem zamknęła okno i powróciła do swych gospodarskich zajęć. Wtedy, przekonawszy się, że jest już sam, nie tracąc ani chwili, marszałek szlachty gubernji tomskiej przeszedł na drugą stronę ulicy. Zainstalował się na brzegu chodnika tuż przed drzwiami małej piwiarni i,

już po raz dwudziesty drugi, zaczął od początku nakręcać swój ulubiony utwór. Nie spuszczał przytem z oka owego człowieka, który za rozłożoną gazetą z trudem ukrywał gniew i rozczarowanie, jakiego doznawał z powodu niezjawienia się młodej kobiety.

Upłynęło kilka minut. Nieznajomy usiadł przy stoliku na werandzie kawiarni, i ciskając wściekłym ruchem gazetę na stół zwrócił się w stronę hrabiego i krzyknął zniecierpliwionym głosem:

— Hej tam!... Kataryniarz!

Marszałek szlachty natychmiast odpowiedział na to wezwanie i pochopnie schował do kieszeni monetę, którą tamten wcisnął mu w rękę. Potem skłonił się z niesłychaną pokorą i przemówił:

— Widzę, że szanowny pan jest amatorem dobrej muzyki.

— Nie; ja chcę poprostu, żebyś się stąd wyniósł:

Hrabia zastanawiał się przez chwilę, poczem rzekł z odrobiną bezczelności:

— Widzę, że szanowny pan nie życzy sobie, abym mu przeszkadzał w kontemplacji tego domu.

Nieznajomy mężczyzna zaczerwienił się i powstrzymał odruch złego humoru, co jednak nie uszło uwagi spostrzegawczego szlachcica rosyjskiego.

Raskaniłow był szczęśliwy, że udał mu się podstęp, to też dodał pozornie obojętnym tonem:

— Zresztą to jest świetny zakład. Znam go doskonale! Od czasu do czasu pracuję tam. Naprzykład nie dalej, jak przed dziesięcioma minutami pożegnałem się z pokojówką, z którą miałem dłuższą pogawędkę.

— Ooo!

Hrabia wywnioskował z tego okrzyku, że ryba złapała haczyk. Ruszył z miejsca, jakgdyby chciał się oddalić, lecz tamten zatrzymał go zapytaniem:

— O czem to rozmawialiście?

— Szanowny pan wie zapewne, że dla ludzi niższej sfery najmniejsza nawet drobnostka jest bardzo interesująca. Naprzykład w tej chwili mieszka u pani Arbausacher pewien młody poeta, który robi wszystko, co leży w jego mocy, aby utrzymać reputację frywolności, jaką wierszokleci mają już od wieków. Ale przepraszam najmocniej wielce szanownego pana, że opowiadam takie banialuki.

Nieznajomy nie nie odpowiedział. Wyjął jednak z portfelu banknot dwudziestomarkowy, który podał kataryniarzowi bez słowa. Drżącą ręką marszałek szlachty starał się uczynić ruch, jakby chciał odmówić i wyjaśnić z uśmiechem:

— Jestem bardzo mile widziany w tym domu... Niedyskrecja mogłaby mnie drogo kosztować!...

— Pięćdziesiąt marek?

— Błogosławie szczodrości Waszej Eksceleencji!

Ze zręcznością prawdziwego prestidigitatora chwycił w locie banknot, który tamten rzucił mu, mrużąc:

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z bagna gospodarki sanacyjnej na Pomorzu

Proces toczący się przed sądem okręgowym w Grudziądzu przeciwko b. staroście działdowskiemu dr. Twardowskiemu, wicestaroście Roszkowskiemu i urzędnikowi starostwa Leśniakowi, oskarżonym o popełnienie wielkich nadużyć pieniężnych, w dalszym ciągu przynosi rewelacyjne wiadomości o gospodarce pieniężnej oskarżonych.

Po zeznaniach wszystkich trzech oskarżonych, które podaliśmy w poprzednich numerach, zaczęli składać zeznania świadkowie. Świadek inż. Tyszką, naczelnik wojew. wydziału drogowego zeznaje, że będąc na lustracji starostwa działdowskiego, dołączył do akt teczki dowodów rozrachunkowych na sumę 9520 zł. Rachunki te znajdowały się w rękach sędziego śledczego, a później przekazane zostały do województwa. Obecnie rozrachunki te gdzieś zniknęły.

Dalszy świadek, a obecny starosta działdowski Horwath w czasie swych zeznań przedłożył sądowi rachunki osk. Twardowskiego, znalezione w ostatnich dniach w rachubie starostwa w Działdowie na sumę 2875 złotych. Te dwa powyższe fakty świadczą aż nazbyt wyraźnie, jak gospodarowano pieniędzmi publicznymi i jakich „podechodów” dopuszczano się, by tylko załatwić zakulisowe rozgrywki toczące między osk. Twardowskim i jego nieprzyjaciółką.

Sensacyjne były też zeznania b. prezesa BBWR na powiat działdowski p. Skąpskiego, ziemianina z Łącka, pow. działdowskiego, znanego skądinąd z jego wrogiego ustosunkowania się do okolicznych drobnych rolników. Zeznał on, że w pewnym czasie mówił do niego starosta Twardowski, iż z otrzymanych 54 tysięcy zł. subwencji wydał 27 tysięcy zł. na spółkę wodną „Działdówka”, zaś 27 tysięcy zł. na cele polityczne. Na zapytanie sędziego, na jakie to cele polityczne, świadek Skąpski oświadczył, że starostwo płaciło dużo za rozmaite gazety, rozdawane masowo zadarmo w okresach przedwyborczych. Chodzi tu o sanacyjny „Dzień Pomorski” i inne sanacyjne pisma, które rozdawano masowo w okresach przedwyborczych.

WYDATKI NA PISMA SANACYJNE.

Następny świadek, b. sekretarz B. B. W. R. w Działdowie, Zwierzyna z Torunia, wyjaśnia, iż do Działdowa dostał się za protekcją p. Schaba z Torunia. Na stanowisku swem zarabiał miesięcznie stałą pensję sekretarskiej 100 zł., otrzymywane od starosty. Oprócz tego od starosty pobierał dużo większe sumy na wydatki polityczne. Bardzo często obracał je na pokrycie abonamentu „Dnia Pomorskiego”, co wynosiło raz 100, a czasami i do 300 złotych, po tyleż i jeszcze więcej na wydatki polityczne, lecz szczegółów już sobie nie przypomina. Ze starostą rozrachowywał się, ale nie na wszystkich kwitach wypisywało się rzeczywisty wydatek, a niektóre wydatki uskuteczniało się nawet „zwyczajnie”, bez kwitu. Biegły Paul podał z akt sprawy, że znajduje się w nich kilka list płac osadniczych, podpisanych przez Zwierzynskiego, na 1800 złotych.

W dalszym ciągu świadek na pytanie obrońcy adw. Puciaty podaje, że ogólna suma najróżniejszych kwot, pobranych ze starostwa działdowskiego na cele BBWR wyniosła kilka tysięcy złotych. Na pytanie prok. Granieckiego, ile brano ze starostwa dla „Dnia Pomorskiego”, Zwierzyna oświadcza dosłownie: „Ja tyle razy

brałem różne sumy, również dla „Dnia Pomorskiego”, że nie pamiętam, ile i w jakiej wysokości”.

KOSZTOWNA WYPRAWA DO KAMIENIOŁOMÓW.

Świadek Bratkowski opowiada o wyprawie samochodowej Twardowskiego w czerwcu 1934 r. do kamieniołomów kieleckich. Podróż trwała 4 dni. Twardowski, mimo, że odbywał podróż samochodem, polecił towarzyszącym mu urzędnikom zlikwidować koszt za bilety kolejowe, zaliczając tę należność na koszt benzyny.

Świadek Bertold Jobs, urzędnik rachunkowy starostwa w Działdowie, wikła się w zeznaniach. Zeznaje on pod przysięgą, że na cele polityczne od osk. Twardowskiego żadnych pieniędzy nie otrzymywał, co okazało się nieprawdą, gdyż pomiędzy kwitami dowodowymi znaleziono podpisane przezeń pokwitowanie na sumę 60 złotych, wydaną w okresie wyborów na

poczęstunki dla różnych ludzi i na zbieranie wiadomości konfidenacyjnych o treści politycznej.

OLBRZYMIE WYDATKI NA PODRÓŻE SŁUŻBOWE.

Świadek inż. Rajmund Stodolski, przewodniczący komisji rewizyjnej, która badała gospodarkę starostwa działdowskiego, po przeniesieniu Twardowskiego z Działdowa, zeznaje, że ujawnił on wiele pozycji o wydatkach na cele wyborcze. Pieniądze te wydawkowano wbrew wszelkim przepisom. Jak zaś była rozrzutna gospodarka p. Twardowskiego, świadczą wydatki na podróże służbowe Twardowskiego, które wynosiły około 27.000 złotych.

Do akeji kamieniowej zakupiono wagony, które okazały się później, że są nie do użycia. Zakupiona w Krakowie lokomotywa gdzieś „zaginęła”, a wskutek tego powstała wielka luka w budżecie powiatu.

Po zajściach w Mińsku Mazowieckim

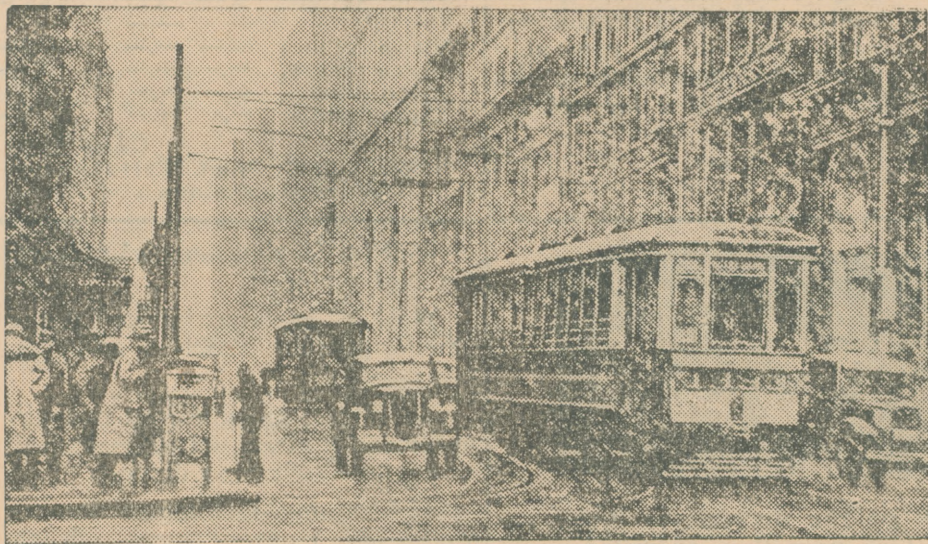
Władze policyjne bardzo energicznie zabiegają, aby niespokojne nastroje w Mińsku Mazow. po morderstwie ś. p. wachmistrza Bujaka nie wyładowały się. W mieście skonsygnowano znaczną ilość policji, które we dnie i w nocy patroluje miasto.

Jak się okazuje w dniu pogrzebu śp. wachm. Bujaka, od podpaleń spłonęło wieczorem 10 domów żydowskich, poturbowano zaś mocno kilkudziesięciu żydów. Pod zarzutem dokonania podpaleń i tłuczenia szyb w domach żydowskich oraz w lokalu P.P.S. przy ul. Legionów, policja aresztowała 46 osób, z których 5 tylko zwolniono, a 41 odesłano do Warszawy. Wśród aresztowanych jest kilku żydów.

Radni miejscy ogłosili odezwę do ludności, nawołując do powrotu do zwykłych zajęć. To też lud-

ność żydowska, zaczyna powoli wracać. Komitet żydowski z Warszawy dostarczył do Mińska żywności dla ludności żydowskiej, która siedzi w mieszkaniach. Żywność tę rozdawano pod nadzorem policji.

Szewcy chrześcijańscy w Mińsku, chałupnicy znaleźli się bez środków do życia, gdyż hurtownicy żydowscy, odbierający towar do tej pory, bojkotują polskich chałupników. Szewcy, aby móc sprzedać swój towar postanowili założyć własną hurtownię. Jeśli taka hurtownia powstanie, umożliwi ona egzystencję biednym chałupnikom. Prawdopodobnie społeczeństwo w Mińsku Mazowieckim dopomoże chałupnikom do zorganizowania hurtowni, a to tem więcej, że na pracy szewców z Mińska żydzi mieli świetne zyski.



Śniegi majowe w Montreal.

Największe miasto angielskiej Ameryki Północnej nawiedzone zostało, w ostatnich dniach maja prawdziwą śnieżycą. Jest to wyjątkowy w tych stronach wypadek.

Szazanie oszusta matrymonjalnego

Sąd okręgowy w Gnieźnie na sesji wyjazdowej w Wrześni rozpatrywał sprawę niejakiego Ukieleja Franciszka, trzykrotnie karanego, któremu akt oskarżenia zarzuca dopuszczenie się oszustwa w ten sposób, że pod pozorem ożenienia się z Walerją J., zamieszkałą w Kokeczynie, wyłudził od jej rodziców pełnomocnictwo na gospodarstwo, poczem nieprawie dokonał zapisu swagierki swej Heleny Uklejowej na hipotekę

4000 zł., obciążając temsamem gospodarstwo Janaszaków. Gdy Janaszakówna domagała się przyspieszenia ślubu, ten uprzedził kradzież w siebie, twierdząc, że dokonał ją któryś z rodziny uszkodzowanego i na tej podstawie zerwał z narzeczoną.

Sąd po przesłuchaniu świadków skazał Ukieleja Fr. na dwa lata więzienia, darując połowę kary na mocy amnestji.

ZEZNANIA OSZUKIWANYCH OSADNIKÓW.

W dalszym ciągu procesu w sobotę, 6 bm. zeznawali inni świadkowie, których zeznania stwierdzały, że oskarżony Leśniak podrabiał podpisy pod kwitami, jedne i te same sumy kazał sobie kilkakrotnie kwitować itd.

Zeznania osadników z Białut rzuciły znowu wiele światła na gospodarkę Twardowskiego funduszami osadniczymi. I oni podpisywali całą moc rozmaitych kwitów i weksli wzamian za co nie nie otrzymywali. O domach pobudowanych przez osk. Twardowskiego mówili, że gdy deszcz pada, to w domu jest mokro, a jak zimno to śnieg wali do chałupy.

Na zapytanie prokuratora, dlaczego osk. Leśniak kazał osadnikom podpisywać kwity, a pieniądze nie wypłacał, Leśniak odpowiedział, że kwity te służyć miały jako dowody na sumy wydane na cele polityczne.

10 gospodarstw zniszczonych przez huragan

Miejscowość Łazy pow. warszawskiego nawiedził gwałtowny huragan, który spowodował spustoszenia. W czasie huraganu, wichur wyrwał drzewa z ziemi, niszczył domy i zrywał dachy, obalał parkany.

Ogółem w Łazach zniszczonych jest 10 gospodarstw rolnych. Straty sięgają sumy kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Na szczęście obeszło się bez wypadków z ludźmi.

Stan zasiewów w Polsce

Według sprawozdania Głównego Urzędu Statystycznego, stan zasiewów w części Polski objęty niedawną suszą uległ pogorszeniu, szczególnie w woj. stanisławowskim i tarnopolskim, przyczem bardziej ucierpiały zasiewy jare, oraz łąki i pastwiska. W województwach zachodnich, oraz częściowo centralnych, wskutek dostatecznej ilości ciepła i wilgoci nastąpiła poprawa w rozwoju zasiewów.

Najlepszy stan pszenicy ozimej był w woj. łódzkim (3,7), najgorszy zaś w woj. wileńskim (2,7). Stan żyta ozimego najlepiej przedstawiał się w woj. śląskim (3,5), najgorzej jak i pszenicy w woj. wileńskim (2,6). Stan jęczmienia jarego i owsa był najlepszy w woj. łódzkim, poznańskim i śląskim (po 3,4) i najgorszy w woj. stanisławowskim dla jęczmienia (0,5) dla owsa (2,4).

Wreszcie stan rzepaku ozimego dla całej Polski wyrażał się stopniem (3,7), w roku ubiegłym (2,1), zaś rzepak jary (2,9), w roku ubiegłym (2,7), wreszcie w woj. centralnych, zachodnich i południowych rzepak w wielu miejscach zostały opanowane przez ślodyzka rzepakowca.

Zjazd śpiewaczy Polaków z Nadrenji i Westfalji

W Zielone Świątki odbył się w Bochum w Westfalji z okazji 30-lecia Związku Polskich Kół śpiewaczych na Westfalję i Nadrenję VII ogólny zjazd śpiewaków polskich z tych terenów. Mimo niepogody zjazd zgromadził około 5000 Polaków i stał się wielką manifestacją polskości i pieśni polskiej.

W czasie uroczystości nastąpiła wzruszająca chwila wręczenia prezowski Związku Polskich Kół Śpiewaczych na Westfalję i Nadrenję. Jakóbowi Przybylskiemu, sztabarzu z go-dłem, ufundowanego przez organizację naczelną Związku Polaków w Niemczech. W popisach wzięło udział około 40 chórów.

Obchody Święta Ludowego

SPRAWOZDANIA LICZBOWE.

Powiat Włodawski: Uroczystość w Wisznicach, połączona z wręczeniem sztandaru powiatow., zgromadziła blisko 3000 ludzi.

Powiat Biała Podlaska: Na poświęceniu sztandarów powiatowego i gminnego z racji Święta Ludowego, obecnych było około 1000 chłopów.

Powiat Rudki: W Komarnie na Święcie Ludowym było przeszło 12.000 chłopów, w tem 500 banderji konnej. Święcono sztandar ludowy.

W powiecie Białystok odbyło się Święto w Zabłudowie, przy udziale 2000 chłopów.

W powiecie Olkuskim była uroczystość w dwóch miejscowościach obecnych w jednej 3000, w drugiej 700 chłopów.

Powiat Mięchów: Tak samo uroczystość w dwóch miejscach powiatu. Obecnych razem 6000 chłopów.

Powiat Pińczów: Brało udział w uroczystościach ok. 5000 ludzi.

Kieleckie: Uczestniczyło w obchodzie około 3000 chłopów.

Włoszczowa: W obchodzie było około 3000 uczestników.

Częstochowa: W pow. częstochowskim brało udział 700 chłopów.

Powiat Piotrków: W obchodzie brało udział około 6000 chłopów; pochód ciągnął się na przestrzeni przeszło 2 kilometrów.

W powiecie Jasło: 30.000 chłopów manifestowało w Święcie Ludowym.

Powiat Mińsk Mazowiecki: obchodził Święto Ludowe w dwóch miejscowościach, przy udziale przeszło 5000 chłopów.

W powiecie Siedlce: w dwóch obchodach, w Niwiskach i Juniewiczach, uczestniczyło przeszło 2300 chłopów.

Powiat Kałusz: świętował niezwykle uroczystość przy udziale 20.000 chłopów.

Powiat Szczytny: również uroczystość świętował.

Powiat Przasnysz: Obecnych było na obchodzie przeszło 400 osób.

W powiecie Iwowskim przybyło na Święto przeszło 3000 chłopów

Ze Wschodniej Małopolski

BUDZI SIĘ PREŻNOŚĆ WSI POLS CZACZU. — KOMUNISCI

Po kilku latach społecznej martwoty i istnego ementalizmu, nakazanego w interesie sanacyjnym, chłop polscy zrywają się z powrotem do życia obywatelskiego. Doprowadzeni do kresu cierpliwości, mimo niesłychanego zbiedzenia, prostują karki i prą się ramiona, nie czekają na nieczyją pomoc i liczą tylko na własne siły. Wracą fala nastrojów z 1921 r., kiedy to Idea Ludowa z olbrzymią siłą szła przez kraj i budziła chłopów do nowego życia i do wielkiej pracy społecznej. Były to czasy wyjątkowej orki i siejby na terenie Wschodu, które dokonywały głębokich przeobrażeń nie tylko w duszach chłopów polskich, ale zdobywały serca i umysły ludu ruskiego. Rozpoczął się był proces dziejowego niemal znaczenia w dziedzinie polsko-ruskich stosunków.

Ale wypadki majowe i lata następne dokonały zmian w innym kierunku. Przedewszystkiem zatamowały całe życie społeczne. Stały się wszystkim w poprzek, co było żywe i twórcze. W to miejsce zapanowały spokój i cisza, które wkrótce pod wpływem działania najrozmaitszych czynników nabrały cech ogólnej martwoty i doprowadziły do znanego stanu rzeczy, tak groźnego dla Polski.

Dzisiaj jesteśmy świadkami radosnego zjawiska. Oto po 10 latach, nieraz dzikich eksperymentów, mimo deptania ludzi i ich pracy, mimo teroru, gróźb i szyszan, — ocalały wartości moralne, żywotne siły duchowe i przywiązanie do Idei Ludowej. Chłopi nie dali się zdemoralizować, nie wyrzekli się idei i niesprzedali jej mimo rozbicia form organizacyjnych. Myśl społeczna odżywa z żywiołową siłą z powrotem.

Oto na hasło Święta Ludowego w szeregu powiatów, mimo zniszczonych podstaw organizacyjnych, chłop masowo manifestowali swoje uczucia i dowiedli, że nie dali się moralnie zniszczyć, że są i żądają zmian, które nastąpić muszą.

W Buczaczu równie odbyła się w dniu 1 czerwca uroczystość Święta Ludowego. Ponad 1500 delegatów z całego powiatu wypełniło po brzegi dużą salę Sokoła. Z pobliskiej gminy Barysz zjawili się około 300 uczestni-

KIEJ. — ŚWIĘTO LUDOWE W BU- PRZY PRACY.

ków. Zebranie zagał p. Kazimierz Ostrowski, a wybrany na przewodniczącego p. Kordak, wójt z Jezierzan, w silnym przemówieniu wezwał chłopów do liczenia tylko na własne siły. Znakomity referat wygłosił p. Nasikowa, dzielna działaczka w powiecie, poświęcając gorące słowa prezesowi Str. Lud., przebywającemu na obczyźnie. Przemawiał również p. Zaręba, przewodca ludowy z Podhajec, zaś młodzież deklamowała i śpiewami wypełniła program podniosłej uroczystości.

Próby zakłócenia obrad przez komunistów zostały błyskawicznie zlikwidowane. Jakkolwiek pchają się na wieś drzwiami i oknami, nie znajdują posłuchu u chłopów, zorganizowanych w szeregach Stronnictwa Ludowego.

Nie wszystkie rezolucje mogły być poddane pod głosowanie, mimo, że nigdzie nie uległy konfiskacie. Trudno. Buczacz ma swój ton, nieznanym gdzie indziej.

Wśród pieśni zakończono uroczystość Święta Lud., obchodzonego poraz pierwszy w powiecie. Nowa fala otuchy pójdzie po wsiach, a w parze z nią dalsza praca organizacyjna, mająca na celu wzmocnienie sił i przeciwstawienie się tym wszystkim, którzy mając własny interes na oku, pragną za wszelką cenę utrzymać chłopów w zależności od siebie. Ci „zawodowi naganiacze” muszą zrozumieć, że ich rola skończyła się raz na zawsze. Okres rozbijania chłopów, straszienia i bałamucenia minął już bezpowrotnie.

W. O.

W Limanowej

W poszumie 63 sztandarów — przy dźwiękach 10 orkiestr w olbrzymim pochodzie maszerowały przez 3 godzinny ulicami Limanowej w dniu 31 maja zwarte szeregi ludowców na Rynek. Na przestrzeni kilku kilometrów przed Sowlinami, skupiały się z transparentami Koła ludowe, które z całego powiatu przybyły w tym dniu, by postawić twardo swoje żądanie.

Pochód otwierali cykliści w liczbie 50-ciu, za nimi banderja konna, dalej masy ludu, tak mężczyźni jak kobiety

i dzieci. W pochodzie kroczyli inwalidzi, kroczyły szeregi bezrobotnych wiejskich z transparentami: „Żądamy pracy” — dalej niesiono transparenty z żądaniem umożliwienia powrotu do Ojczyzny Wincentemu Witosowi, Władysławowi Kierownikowi, Kazimierzowi Bagińskiemu. Jaki taki, kto mógł docisnąć się do kościoła, wysłuchał Mszy św. Inni zalali wielki Rynek limanowski i boczne ulice. Nastrój poważny, manifestacja wsi — jedyna w swoim rodzaju. — Po sumie odbyło się na Ryнку zgromadzenie publiczne. Zagał p. Józef Mamak, prezes Zarządu pow., który też przewodniczył na zmianę z byłym sędzią Łabuzem. Do zgromadzonych kilkudziesięciotysięcznych rzesz góralskich, przemawiał ks. pułkownik Józef Panaś, Adam Mamak, Stanisław Witaszek z Krakowa, p. Łabuz. Piękne,

aktualne wiersze odeklamowały p. Helena Lachorówna z Kłodnego i p. Lenartowiczowa z Łukowicy.

Żądano rozwiązania sejmu i senatu i nowych wyborów na podstawie ordynacji — żądano amnestji dla byłych więźniów brzeskich, przebywających zagranicą itd.

Ta rewja sił ludowych stwierdziła niezbicie, że wyłączne wpływy w powiecie ma Stronnictwo Ludowe.

Ilość uczestników obliczają na ponad 50.000 ludzi. Nocą z najdalszych krańców powiatu wychodziły grupy. Dźwięk orkiestr rozlegał się po rosie. Z każdej napotkaanej wsi przyłączały się do pochodu nowe grupy ludzi. — Pochody rosły jak lawina, nim jeden czy drugi pochód przybył na miejsce zbiórki, liczył po kilka tysięcy uczestników. Po rozwiązaniu zgromadzenia w pochodach ruszono do swoich wsi.

W Krakowskiem

W pierwszy dzień Zielonych Świąt — ludowy powiatu krakowskiego obchodzili uroczystość Święto ludowe we wsi Brzegi (powiat Kraków). Zbiórka uczestników obchodu była wyznaczona na obejściu ofiarnego działacza ludowego p. Maćkowskiego. Kiedy tłumy uczestników zebrały się na miejscu zbiórki, ruszono do kościoła na nabożeństwo. Na przestrzeni około 3 kilometrów od Brzegów do Grabia, rozwinął się wspaniały pochód poprzedzany banderją Krakusów w sile 100 koni. W pochodzie grały naprzemiennie 4 orkiestry, przeszło 500 kobiet i dziewcząt ubranych w piękne stroje krakowskie kroczyły w szeregach, poprzedzane cyklistami. W nastroju bardzo poważnym pochód przybył do kościoła, gdzie w czasie nabożeństwa dokonano poświęcenia sztandaru Koła Stronnictwa Ludowego Brzegi.

Następnie po nabożeństwie pochód ruszył na miejsce zbiórki, gdzie odbyło się zgromadzenie publiczne. Zagał zgromadzenie prezes Zarządu powiatowego S. L. p. Wojciech Marchwicki, wygłaszając przytem okolicznościowe przemówienie. Do prezydium honorowego powołano: byłego ministra p. Franciszka Wójcika z Wylicza, p. Okońskiego z Mietniowa, pana

Piernika z Grabia, p. Malinowskiego z Czyżyn, p. Dembowskiego, prezesa górników z Wieliczki i p. Jasińskiego przedstawicieli O. K. R. i P.P.S. — Sekretarzem p. Jan Gajoch z Pleszowa.

Powitalne przemówienie wygłosił imieniem Koła miejscowego p. Antoni Lidwin, imieniem Związku górników p. Dembowski, imieniem P. P. S. p. Eugenjusz Holcer. Referat polityczny wygłosił p. Józef Migala, akademik z Krakowa, sekretarz Związku Młodzieży Wiejskiej. Ponadto przemawiali p. Wójcik, p. Gajoch i p. Piernik. Pięknie deklamował p. Cygan z Pleszowa, p. Wilkoszówna i p. Szewczykowa.

Zgłoszone rezolucje uchwalono jednomyślnie. Manifestacja ta wykazała, że powiat krakowski, który organizacyjnie zaliczono do jednych ze słabszych powiatów — w ostatnich miesiącach przystąpił do energicznego organizowania Kół ludowych. — Te nowoorganizowane placówki organizacyjne poruszyły wsie, życie organizacyjne zaczyna tętnić silnie. Rewja sił ludowej w Krakowskiem wypadła imponująco. Udział uczestników obliczają na około 10.000 ludzi.

Sekretarz.

W Ropczyckiem

Około siedem tysięcy ludzi zebrało się na placu zbiórki w Borku Wielkim i ruszyło pochodem do lasu, gdzie odbyło się zebranie. Zagał p. Stachnik przewodniczył p. Michał Knot z Debicy, zastępcą był p. Składzień z Zawady, sekretarzem p. Paśko z Gnojnicy i Gasior z Brzezina.

Referat o znaczeniu Święta Ludowego wygłosił p. Stachnik. Do kobiet przemówiła p. Strękówna z Sielca, poczem jako następni mówcy przemawiali: dr. Dygdon z Nagoszyna, J. Małdro z Bobrowej, delegat Zarządu Okr.

mgr. Mierza, Kolbusz Karol z Zagorzyce i Gasior z Brzezina. Przemówienia przeplatano deklamacją i ludowymi śpiewami. Deklamowały: Skowronówna, Draus, i inni.

Tylutysięczna masa chłopstwa, zebrana na Święcie Ludowym w Borku Wielkim dowiodła, że mimo wszystkich udręczeń, mimo różnych pacyfikacji ruch ludowy w pow. ropczyckim nie zamarł, ale owymi trudnościami zahartował się tylko do dalszej walki o przyszłość chłopca.

W Gostyninie

W dniu 31 maja zbiórka odbyła się w mojej zagrodzie, 1 kilometr od śródmieścia. O godzinie 1-szej popoł. wyruszyliśmy w pochodzie głównymi ulicami miasta Gostynina. W pochodzie pod komendą organizacyjną było ze 3 tysiące. Widzami był cały Gostynin, który liczył około 9000 mieszkańców; ta ogromna masa chłopów i chłopek wprost zahipnotyzowała mieszczan, gdyż w Gostyninie nie widziano tak olbrzymiego pochodu. W pochodzie brała udział: banderja konna, rowerzyści, młodzież wiejska, straż ognio- wa, ze Szczawina orkiestra dęta, z gminy Pacyna delegacja P. P. S. i związki zawodowe robotników.

Ludność była zachwycona swą potęgą i sprężystością organizacyjną. W po-

chodzie niesiono 6 sztandarów. Po pochodzie w zagrodzie A. Czapskiego przemawiali: prezes A. Czapski, prezes zarządu gm. Ikrzany Antoni Krzewicki. Przemówień wszyscy słuchali z zainteresowaniem. Po przemówieniach imieniem P. P. S. i związku zawodowego powitał chłopów ludowców Adam Żolnoski, prezes oddziału P. P. S. w Gostyninie. Na końcu uchwalono rezolucję. 2 i 3 punkt zakwestjonował referat bezpieczeństwa ze starostwa. Aby nie zakłócać spokoju zmieniono niektóre słowa rezolucji, która uchwalono jednomyślnie.

(—) A. Czapski, prezes.

Obchody Święta Ludowego

W POWIECIE OLKUSZ.

W dniu 31 maja rb. w uroczystościach Święta Ludowego wzięło udział 12.000 ludzi, w tem 4 orkiestry, młodzież szkolna, Młodzież Wiejska „Wici”.

Święto Ludowe (czyli zgromadzenie) zagał ob. Prezes Pow. Piotr Chwaliński, witając wszystkich zgromadzonych, oddając cześć poległym za sprawy ludowe i wspominając więźniów brzeskich, na czele z Witosem, zgromadzeni jednogłośnie żądali amnestji i powrotu do kraju, na każde wspomnienie o Witosie zrywali się burze oklasków „niech żyje!”.

Potem ob. Chwaliński zobrazował znaczenie Święta Lud., politykę sanacyjną i skutki gospodarcze 10-lecia sanacyjnej gospodarki, politykę zagraniczną, konieczność organizacyjną i nasz stosunek do innych ugrupowań politycznych. Po przemówieniu ob. Chwalińskiego zabierali głos kol. Słuch Michał, Wdowik i ob. Wejner Marcin i Rebacz.

Rezolucje N.K.W. zostały całkowicie uchwalone, z dodatkiem żądania bezpłatnej oświaty dla synów chłopskich i precz z wojną.

Na zakończenie orkiestra odegrała hymn narodowy, potem odbyła się defilada i zakończenie.

(—) Chwaliński, prezes.

W WIELUNIU

Dnia 31 maja rb. w Sułoszowie. Zgromadzonych ponad 5000 osób. Tyle ludzi nie manifestowało jeszcze nigdy w olkuskim. Przybyli także delegacje robotnicze ze swoimi sztandarami. Dwie orkiestry włościańskie grały. Przemówienia wygłosili: Jan Bielnik, delegat robotników; Poniecki z Krakowa i St. Mirek. Entuzjazm i okrzyki towarzyszyły pochodom, ciągnącemu się na dwóch kilometrach. Rezolucje, uchwalane z entuzjazmem przez zgromadzonych, były tak ostre i mocne, że nie można ich przytoczyć, bowiem zostałyby skonfiskowane. Prócz tego uchwalono rezolucje centr., nadesłane przez Sekretariat Naczelny. Miłicia ludowa pilnowała wzorowego porządku, policja stała z boku. Na transparentach widniały żądania chłopskie. Na sanatorów i endecję padło przygnębienie.

Dnia 1 czerwca rb. w Łanach Wielkich z powodu deszczu obecnych było 300 osób z muzyką. Przemówień 4 i śpiew. Gdyby była ładna pogoda, spodziewałem się niemniej niż w Sułoszowej. Uchwalono szereg rezolucyj. Na obchodach koportowano wydawnictwa ludowe.

(—) Stanisław Mirek, prezes pow.

Zuchwały napad bandytów

W dzielnicy nowojorskiej Bronx dokonano niezwykle śmiałego napadu rabunkowego, którego przebieg w pewnym momencie przybrał formy wprost groteskowe.

Czterech bandytów zajęło w biały dzień samochodem przed jeden z banków i wyrwało wychodzącym dwóm urzędnikom walizkę, zawierającą 50.000 dolarów. Bandyci, ostrzeliwując się z rewolwerów przed zorganizowanym pościgiem, pędzili z szaloną szybkością przez miasto.

Zmyliwszy pościg skierowali samochód ku ulicy wyjazdowej, chcąc wydostać się na szosę, prowadzącą za miasto. Na skrzyżowaniu policjant, regulujący ruch,

zatrzymał samochód za przekroczenie czerwonego sygnału. Po spisaniu protokołu za nieprzestrzeganie sygnałów i zbyt szybką jazdę, nie wiedząc, że na przed sobą bandytów, puścił ich z bogatym łupem.

Nie chciał wyjść z więzienia

W Kutnie po odbyciu kary 3-letniego więzienia miał być zwolniony niejaki Jan Majcher. Tenże jednak nie chciał opuścić więzienia i na tem tle doszło do awantury między nim a strażnikami więziennymi.

23 lata niewinnie w więzieniu

Wielkie wrażenie wywołała wiadomość, podana przez jedno z pism szwedzko-amerykańskich, wedle której niejaki Gustaw Gustafson przebywa niewinnie od roku 1913 w więzieniu w Minneapolis, skazany na dożywotnią karę.

Obwiniono o rozmyślne zabicie ścigającego go policjanta. Gustafson stale twierdzi, iż jest niewinny, a przede wszystkim wykazuje, że nie posiadał broni palnej, z której — jak mu zarzucano — miał zastrzelić policjanta. Obecnie na podstawie dochodzeń, ustala się fakt, że jeden z urzędników policyjnych stanu Minnesota przez pomyłkę zastrzelił swego kolegę, a następnie postanowił całą sprawę zatuszować.

Katastrofa szybowca

W Warszawie wydarzyła się katastrofa szybowcowa, w której lotnik poniósł śmierć na miejscu. W godzinach rannych student politechniki warszawskiej Szukowski wystartował z lotniska moko-towskiego do lotu szkolnego na szybowcu, holowanym przez samo lot RWD.

Po odłączeniu się już od samolotu szybowiec z nieznanymi przyczyn runął na dom przy ul. Rakowieckiej. Pilot Szukowski poniósł śmierć na miejscu pod szcztakami szybowca.

W związku z tem do władz napływają niezliczone petycje wzburzonej ludności i wszystko przemawia za tem, że nieszczęśliwy skazaniec wreszcie po 23 latach odzyska wolność. Zebrany materiał wykazuje naocznie jego niewinność.

Skandal w operetkowym państwie

Na Litwie wybuchł niesłychany skandal. Mnóstwo urzędników państwowych na prowincji oraz nauczycieli, którym pensje wypłacają oddziały litewskiego Banku Państwa stwierdziło z przerażeniem, że ostatnią pensję wypłacono im w fałszywych banknotach.

Okazało się, że banknoty te, znakomicie podrobione, wpłynęły masowo do wszystkich oddziałów Banku Państwa, wymienione przez fałszerzy na monety srebrne i dewizy zagraniczne.

Policja przypuszcza, że fałszywe banknoty zostały wykonane zagranicą i masowo przemycone na Litwę. Władze starały się początkowo zatuszować tę sprawę, ale wszelkie wysiłki w tym kierunku spełzyły na niczem i w całym kraju zapanował szalony popłoch.

Ponieważ chodzi o olbrzymie sumy, Bank Państwa odmawia obecnie wymiany fałszywych banknotów na prawdziwe, obawiając się, iż przy tej sposobności przedostałyby się nowe partje falsyfikatów. Jednocześnie władze bezpieczeństwa zagroziły surowymi karami za każdą próbę płacenia fałszywymi banknotami.

Kłopoty wsi...

O nastaniu nowego rządu dowiedziano się w Komornikach dopiero na czwarty dzień. Już od dwóch lat nikt we wsi gazet nie dostawał. Przypadkiem więc tylko na jakimś skrawku gazety, który zostawił przyjezdni automobilista wyczytali chłopci nazwisko: gen. Sławoj-Składkowski premier.

Wiesć lotem błyskawicy obleciała całą wieś. Natychmiast posłano Walczakowego Wacka do Działdowa po ściślejsze wiadomości. Wrócił za dwie godziny. Nie mogło być żadnych wątpliwości: na czele nowego rządu stanął generał Składkowski.

We wsi zapanował gorączkowy ruch. Na gwałt odbudowano postawione w r. 1929 sławojki (ustępy). Z niektórych gospodyń wypędzali ptactwo, które tam w międzyczasie umieszczono.

— Ja ci tu dam za stodołę chodźcie, śmarmaczu — krzyczała na syna stara Potońcowa. — Niech cię ino nowy rząd obaczy! Myślisz, że już ci pieniądze na karę uszykowałam. Skaranie boskie...

Ale poważniejsi gospodarze zeszli się przy studni radzić gromadą nad nowymi zmianami.

— Znów będzie po wsiach jeździł — przemówił stary Maciej.

— Do każdego wychodka zajrzy!
— Jak tamtego razu.
— Każdemu karę zapiszę.

— Albo to nie? Jak tu był wtedy to mnie zapisał karę, że wychodek brudny.

— A mnie za to, że był czysty. Patrzy i pyta: „Dlaczego macie wychodek zamknięty?” — a ja mu na to: „Mam go może otworzyć, żeby mi tam zaraz na....” Zapisał karę.

— Tak to, tak — westchnęli chłopci.

— Wtedy był ino ministrem — odezwał się dziobaty Józef, — a teraz, je premier. Będzie większe kary pisał.

— A tak — przytwardził inny — wiadomo — większy urząd — większa kara.

— I z czego my te kary płacić będziemy, ludzie kochane?

— Przyjdzie odsiedzieć.

— Nieinaczej.

— Byle nie w żniwa, to wielkiego zmartwienia o to niema. Chłop tera z kożą przyjaciół.

— A jak we żniwa?

Spojrzeni po sobie.

— To źle, trzeba radzić!

— Ale jak?

Zapadło głuche milczenie. Chłopci ciężko myśleli, szukając rady. Od chałup dolatywały krzyki krzatających się bab, płacz dzieci i gdakanie wystraszonych kur.

— Wiecie chłopcy co? — zawołał rudny Andrzej. — A jakbyśmy te kary zgóry popłacili?

— Zwarjował chłop!

— Czekaćcie, dajcie mi powiedzieć do końca.

— Co nam zapisze Składkowski za wychodka? Pięć złotych kary albo tydzień aresztu. Kary nie zapłacim, bo z czego?

— Wiadomo!

— Ale odsiedzieć możemy, choćby za raz, zgóry. Już we żniwa będzie człowiek miał spokój.

Dobrze wymyślił!

— Ma leć!

— Spekulantny jest, bestja.

— I więc wy co? — wołał podgrzany pochwałami Andrzej. — Jeszcze nam będą musieli nagrody wydać jako wzorowym podatnikom. Nie czytał nam wójt ustawy! — Zaraz jutro do starosty pójdziem!

Nazajutrz koło godziny dziesiątej gromada chłopów wkroczyła do powiatowego miasteczka. Szli poważni gospodarze z siwiejącymi łbami, szli i młodzi co się dopiero poženili i obśiedli wydzielone morgi. Każdy niósł zawiniątko z jedzeniem. Niektórzy derkę albo poduszkę.

Przechodnie przystawali w zdumieniu i długo patrzyli za gromadą.

— Gdzieżecie się tak wybrali, chłopcy — pytali ludzie.

Ale chłopci się w rozmowy nie wdawali i szli dalej milcząc i statecznie. Wreszcie wyszli na plac przed starostwo.

Stary Maciej wystąpił przed gromadę i podszedł do stojącego na warcie policjanta.

— Dopraszamy się pokornie, żeby pan starosta wyszli do nas na chwilę.

Policjant znikł w gmachu starostwa. Po chwili na ganku zjawił się pan starosta w asyście kilkunastu policjantów.

— Czego chcecie?

— My tu — względem nowego rządu — zaczął mówić Maciej.

— Aha, bardzo dobrze.

— Urządzili my gromadą względem tych wychodków. Że to pan Składkowski

ski do nich koniecznie zajrzy. Bo on tylko wychodka ma na głowie. Więc nam będzie pisał kary. A płacić niema z czego. Przyjdzie odsiedzieć. Więc my przyszli się dopraszać łaski wielmożnego starosty, żeby to można było odsiedzieć zaraz, zgóry. I żeby napisać do pana premiera jako, że my już swoje odsiedzieli i żeby do Komornik nie jechał.

— A wy lajdaki! — wrzasnął czerwony z gniewu starosta — Wyście tu przyszli kpić z władzy! Ja was nauczę. Do kryminału z nimi, do aresztu.

— Dziękuję pięknie — odezwali się chłopci, którzy z całej przemowy zrozumieli tylko ostatnie słowa.

Policjanci zbiegli z ganku, otoczyli gromadkę i ruszyli w kierunku więzienia. Jeszcze tego samego dnia chłopci z Komornik dostali za nieposzanowanie władzy po tygodniu aresztu w drodze administracyjnej.

Pan starosta zacierał ręce „Będzie przykład dla chamstwa!”

Po ulwie tygodnia gromada chłopów znowu stała przed starostwem.

— Czego znowu chcecie — wrzasnął z ganku starosta.

— My tu wedle nagrody. Bo to odsiedzieliśmy co się należało i to zgóry. Więc się nam należy nagroda. Jako dobrym podatnikom.

Starostę aż zatkalo ze złości. Nie mógł mówić, tylko dał ręką znak. Po chwili policjanci pędzili chłopów z przed starostwa.

— Niema sprawiedliwości — mruzczał stary Maciej, pocierając pobite plecy.

— Pewno sobie starosta naszą nagrodę skradł — zakonkludował dziobaty Józef.

Wiadomości bieżące

Czwartek, 11 czerwca 1936 r.

Czwartek: BOŻE CIAŁO

Wschód słońca: 3.16; zachód 19.55

Piątek: Jana W. Onufr.

Wschód słońca: 3.16; zachód 19.56

Sobota: Antoniego z Padwy

Wschód słońca: 3.16; zachód 19.56

★ **DZISIEJSZY NUMER „GAZETY”** wydajemy w objętości 8 stron.

Województwa centralne

SPADAJĄCA CEGŁA ZABIŁA PRZECHODNIĄ.

Na przechodzącym koło wielkiego komina stojącego na posesji p. Maksa w Zgierzu koło Łodzi niej. Stanisława Skrzypeczyńskiego spadła z komina tego cegła, zabijając Skrzypeczyńskiego na miejscu.

Przybyły lekarz pogotowia stwierdził zgruchotanie czaszki, połamanie nóg i rąk.

POŻAR ZNISZCZYŁ FABRYKĘ.

W Machorach, powiatu opoczyńskiego, wybuchł pożar w fabryce kafi i tektury Ludwika Daniela, który zniszczył całe urządzenie fabryczne wraz z nagromadzoną materią, ogólnej wartości ponad 300.000 zł.

Pożar powstał prawdopodobnie wskutek zbyt silnego nagrzania się rury, służącej do suszenia tektury. Podczas akcji ratunkowej 2 osoby doznały ciężkich poparzeń.

Małopolska.

ZAJŚCIA NA ODPUSZCIE.

W miejscowości Łuka pow. horodeńskiego w woj. tarnopolskim wydarzyło się w czasie odbywającego się odpustu przykre zajście.

W pewnej chwili przybyło przed stragany kilku parobków, którzy skradli drobne towary na szkodę kilku sprzedawców jarmarcznych. Na widok dokonywanych kradzieży właściciele straganów wszczęli alarm. Wówczas parobcy wszczęli z nimi bójkę, w czasie której wywrócono stragany i poturbowano sprzedawców. Większe ilości towarów uległy zniszczeniu. Wykorzystali tę chwilę inne elementy przestępcze, dopuszczając się kradzieży i rabunków. Wezwana policja zajęła się likwidacją, aresztując inicjatorów w liczbie kilkunastu osób.

Z Pomorza

ŻYDZI UCIEKAJĄ Z BRODNICY.

W jednej z ub. nocy spakował swój towar żyd Ajzenberg, ul. Kamionka w Brodnicy i nie zapłaciwszy właścicielce domu — żydówce za kilka miesięcy dzierżawy, pozostawił sklep pusty.

W końcu stycznia rb. towar swój wywiózł również w nocy i uciekł inny żyd — Landsberg, który oszukał p. Grabowskiego. Krają wieści, że jeszcze dwóch sklepikarzy żydowskich wyprowadzi się z Brodnicy.

ŚWIĘTO SOKOLE W PRZETCHOWIE.

W niedzielę dnia 7 bm. w Przechowie koło Świecia odbyła się uroczystość 10-lecia tamtejszego gniazda „Sokoła”.

Po nabożeństwie odbyła się przysięga, wręczenie sztandaru, składanie życzeń i wbijanie gwoździ pamiątkowych oraz wpisywanie do księgi pamiątkowej. Popołudniowy program wypełniły: ćwiczenia wolne, pokazy gimnastyczne, koncert orkiestry itd.

Kresy Wschodnie.

PO 9 LATACH UJĘTO GROźNEGO BANDYTĘ.

Na jarmarku w Klewaniu pod Równem na Wołyniu jeden z wieśniaków sprzedając konie rozeznął w kupującym groźnego bandytę Ławrentja Nikończuka, poszukiwanego od lat 9 przez policję. Wieśniak ów o spostrzeżeniu swoim doniósł policji, która aresztowała Nikończuka. Okazało się, że Nikończuk dokonał przed 9 laty szeregu napadów bandyckich, a ostatnio dał znać o sobie w roku 1927. Po wytepieniu bandytyzmu na Kresach schwytano członków szajki Nikończuka i skazano ich na wieloletnie więzienia, zaś Nikończuk znikł bez śladu. Przebywał on prawdopodobnie w Sowietach.



Demonstracje bezrobotnych w Chełmnie

W sobotę przed południem na sali Dworu Nadwiślańskiego nad Wisłą w Chełmnie, bezrobotni zwołali zebranie. Na zebranie to przybyło około 500 osób. Na wiadomość o nielegalnym zebraniu przyjechał do Dworu Nadwiślańskiego p. komisarz policji i oświadczył zebraniemu, że się zebranie odbyć nie może, oraz wezwał obecnych do opuszczenia sali. Ponieważ zebrani mimo ponownego wezwania nie opuścili sali, rzuciła przybyła policja do środka sali 3 bomby łzawiące. Skutek był ten, że wszystko w popłochu rzuciło się do drzwi i okien, chcąc się wydostać nazewnątrz.

Ponieważ potem demonstranci w ogrodzie i na drodze zbierali się w grupki nie rozechodząc się, policja si-

Poświęcenie pomnika powstańców

W niedzielę, 14 czerwca, o godzinie 11 rano, we wsi Borucza, położonej w odległości 10 km od Tłuszcza, pow. radzyńskiego, odbędzie się poświęcenie pomnika ku czci poległych tam powstańców z 1863 roku. Proboszcz parafii Klembów, ks. Wł. Roguski, odprawi mszę św. polową.

Pod wsią Borucza w dniu 25 marca 1864 r. poległo 18 powstańców, osaczonych przez silny oddział kozaków.

Na miejscu wiecznego spoczynku bohaterów wzniesiono pomnik, który w niedzielę zostanie poświęcony.

Uroczystości jubileuszowe Łowicza

W niedzielę 7 czerwca br., rozpoczęły się w Łowiczu uroczystości 800-lecia istnienia miasta. O godzinie 10-ej w kościele kolegiackim ks. prałat Stępowski odprawił uroczystą Mszę św. Po Mszy odbyła się defilada, poczem p. wojewoda Godlewski dokonał otwarcia wystawy „Przemysł i zdobnictwo księżackie”, „Łowicz w wykresach” i wystawy szkolnej pań-

stowego seminarjum nauczycielskiego.

Po zwiedzeniu wystaw p. wojewoda dokonał otwarcia międzyшкольного ogrodu przyrodniczego. O godz. 13-ej na rynku Kościuszkim, w obecności przedstawicieli władz, duchowieństwa, wojska i w otoczeniu licznie zgromadzonej publiczności, odbyła się inauguracja święta miasta Łowicza.

Katastrofa autobusowa

Z dworca autobusowego w Piotrkowie wyruszył w drogę autobus, w którym znajdowało się 30 pasażerów. Samochód prowadził Antoni Krygier z Warszawy. Gdy autobus znajdował się blisko rzeczki Strawy, nagle z prawej strony wyjechał na szosę z bocznej drogi

samochód prywatny, prowadzony przez p. Madejczyka.

Szofer autobusu, nie chcąc dopuścić do zderzenia, skreślił gwałtownie w lewo. Autobus wpał na ścianę pobliskiego domu. Szofer doznał b. ciężkich obrażeń wewnętrznych i w stanie bardzo groźnym przewieziono go do szpitala do Warszawy. Również poważnym obrażeniami uległ konduktor autobusu. 20 pasażerów odniosło dotkliwe ranożenia i lżejsze rany.

Ściana domu, na którą wpał autobus, silnie się zarysowała. Wóz został rozbity.

★

Śmierć od ukąszenia muchy

Uczennica szkoły powszechnej w Wilnie 14-letnia Helena Markowska, ukąszona została przed parudniami przez muchę. Miejsce w którym Markowska została ukąszona obrzękło, ale nie zwracała ona na to uwagi. Po kilku dniach miejsce to mocno opuchło, zalecono lekarza. Ratunek okazał się jednak spóźnionym i dziewczynka zmarła w szpitalu. Powodem śmierci było zakażenie krwi.

Wypadek podczas kupowania broni

Podczas kupowania broni w firmie J. Nazdrowicza w Łodzi, jeden z klientów naładował jeden z okazanych mu rewolwerów. Podczas dalszego oglądania, broń wypaliła, kula zaś wybiwszy szwy wystawową raniła dwie osoby, stojące na przystanku tramwajowym. Rannych odwieziono do szpitala.

★

Z Wielkopolski

JARMARK OGÓLNY

t. j. na konie, bydło i kramny odbędzie się w gminie Piaski, pow. Gostyń w środę, dnia 17 czerwca br.

25-LECIE KÓŁKA ROLNICZEGO W WILKOWIE.

Srebrny Jubileusz swego istnienia (1911—1936) obchodzi w niedzielę, dnia 21 czerwca br. Kółko Rolnicze w Wilkowie Polskim, powiat Kościan. Podczas uroczystości nastąpi poświęcenie sztandaru.

★

Strajk okupacyjny w fabryce fajansu w Chodzieży

W ubiegły piątek robotnicy fabryki fajansu w Chodzieży rozpoczęli strajk okupacyjny. Powodem okupacji fabryki ma być sprawa urlopów oraz obawa utraty zajęć, gdyż robotnicy dowiedzieli się,

że zarząd spółki dzierżawnej zamierza wysłać wypowiedzenia, zaś zapas surowców starczy zaledwie na trzy dni pracy.

Termin sprzedaży fabryki wyznaczony został na 6 lipca br.

Starcie bezrobotnych z policją w Gdyni

W Gdyni trwa strajk robotników budowlanych. We wtorek, 9 bm., jak podają urzędowe komunikaty, miały miejsce wypadki atakowania pracujących robotników

przez strajkujących. W wyniku starcia z policją kilku demonstrantów zostało rannych. Aresztowano kilkanaście osób.

Śmierć 2 pilotów w katastrofie

W poniedziałek popołudniu wydarzyła się w Wilnie katastrofa lotnicza, w której ponieśli śmierć dwaj lotnicy. Oto w czasie lotu ćwiczebnego nad miastem samolot spadł na dach domu nr. 5 przy ul. Dąbrowskiego. Wskutek upadku

samolot przełamał się na pół. Ogon samolotu spadł na środek ulicy, zaważdziwszy o d. Skrzydła i silnik zawisły na dachu. W katastrofie ponieśli śmierć dwaj lotnicy: podchor. Kernowicz i plut. Papezycki.

Nadużycia w starostwie powiatu warszawskiego

W starostwie pow. warszawskie go wykryto nadużycia, w związku z czym prokurator zarządził aresztowanie jednej urzędniczki i 2-ch osób z poza starostwa.

Szczegóły i nazwiska trzymane są narazie w tajemnicy.

★

Proces o rzekomy napad rabunkowy w Gdyni

Przed sądem okręgowym w Gdyni odbyła się rozprawa Franciszka i Henryka braci Wójcików oskarżonych o to że w dniu 26 marca br. złożyli fałszywy meldunek o rzekomym napadzie dokonanym na jednego z nich w przedsiönku gmachu oddziału gdyńskiego Banku Polskiego i zrabowaniu mu 17 tysięcy złotych.

Według złożonego przez Franciszka Wójcika w policji doniesienia, w chwili, gdy wchodził do gmachu Banku, został niespodziewanie uderzony w tył głowy przez nieznanego mężczyznę, który następnie zrabował mu z teki 17.000 zł. i z pieniędzmi uciekł.

Przeprowadzone później dochodzenie wykazało, że cały napad został przez Wójcika zmyślony, zaś owe rzekomo zrabowane mu 17 tys. zł. oddał w przedsiönku bratu swemu Henrykowi, który był w nim w zмовie. Sam Franciszek Wójcik, pokaleczywszy sobie wpięrw lewą szczękę, położył się na stopniach przedsiönka, udając nieprzytomnego.

Obu braci wkrótce aresztowano. Franciszek Wójcik do niczego nie chciał się przyznać, Henryk zaś, chcąc pierwotnie całą winę przyjąć na siebie, oświadczył, że napa-

du dokonał sam, później jednak się załamał i wówczas wyznał, że obaj z bratem byli w zмовie.

W wyniku rozprawy sąd skazał Franciszka Wójcika na 3 lata więzienia, zaś Henryka Wójcika na rok i 8 miesięcy więzienia.

Radjoprogram z Warszawy

Czwartek — 11. VI.

8.00 Audycja poranna; 9.00 Transmisja nabożeństwa z Katedry Św. Jana w Warszawie; 12.03 Poranek muzyczny; 13.20 Poranek muzyki operowej; 14.30 Transmisja ze świetlicy Tow. Szkoły Ludowej we Lwowie; 15.00 Audycja dla dzieci; 15.15 Małe utwory wielkich mistrzów; 16.00 Koncert z Ciechocinka; 17.50 Jak wyko-rzystać słońce i powietrze dla zdrowia dziecka — pogad.; 19.00 „Pozytywka” — oryginalna komedijka radiowa; 19.30 Muzyka polska; 21.00 Audycja z cyklu „Stanisław Moniuszko — pieśniarz”; 21.30 Recital fortepianowy; 22.15 Koncert w wykonaniu Małej Orkiestry P. R.; 22.50 Muzyka taneczna.

Piątek — 12. VI.

6.30 Audycja poranna; 12.03 Utwory Mieczysława Karłowicza; 16.00 Koncert; 16.45 „Skarby Polski” — „Sztuka ludowa w Polsce” — odczyt; 17.00 Melodie Sup-

pe'go; 19.00 Koncert kameralny; 19.30 Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego; 21.00 Koncert symfoniczny; 22.15 Muzyka taneczna z Ciechocinka.

Targowisko Miejskie

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 9 czerwca 1936

Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowymi.

Placono za 100 kg. żywej wagi za:

BYDŁO:

Wół:

Pełnomięsiste wytuczane nie oprzegane 64-68
Mięsiste tuczane młodsze do lat 3 54-60
Mięsiste tuczane starsze 48-52
Miernie odżywione 44-46

Buhaje:

Wytuczane pełnomięsiste 60-66
Tuczane miesiste 54-58
Nietuczane dobrze odżywione starsze 46-52
Miernie odżywione 42-44

Krowy:

Wytuczane pełnomięsiste 64-70
Tuczane miesiste 56-62
Nietuczane dobrze odżywione 48-54
Miernie odżywione 18-24

Jałowice:

Wytuczane pełnomięsiste 64-68
Tuczane miesiste 54-60
Nietuczane dobrze odżywione 48-52
Miernie odżywione 44-46

Młodzież:

Dobrze odżywione 44-48
Miernie odżywione 38-42

OWCE:

Wytuczane pełnomięsiste ja-gnięta i młodsze skopy 60-70
Tuczane starsze skopy i ma-cjórki 50-56
Dobrze odżywione

Cieleta:

Najprzedniejsze cielęta wy-tuczane 76-84
Tuczane cielęta 68-74
Dobrze odżywione 60-66
Miernie odżywione 50-56

ŚWINIE (TUCZNIKI):

Pełnomięsiste od 120 do 150 kg żywej wagi 108-110
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi 102-106
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi 96-100
Miesiste świnie ponad 80 kg żywej wagi 88-94
Macjory i późne kastraty 90-100
Świnie słoninowe ponad 150 kg. ponad notowania

Spędzono wołów 51, buhajów 160, krów 251, świń 1350, owiec 181, cieląt 735, razem 2728.

Kupućcie

barwne, imienne cegielki
jednoziłotowe
„Funduszu Chłopskiego,”



Czy należało
powiedzieć o tem MĘŻOWI?

Jerzy zawsze twierdził, że to co przede wszystkim przyciągnęło go do mnie — i teraz jeszcze tak bardzo odróżnia mnie od innych kobiet — to moja śliczna naturalna cera. „Tyle kobiet” mówi on, „ma błyszczące nosy lub grudki pudru”. Oczywiście, że używam pudru do twarzy, ale wygląda on zupełnie naturalnie, ponieważ jest „eteryczny”. Eteryczny puder do twarzy jest dziesięciokrotnie cieńszy i lżejszy niż to zostało kiedykolwiek osiągnięte. Tylko puder utrzymujący się w powietrzu jest użytkowany. Jest to nowy sposób fabry-

kacji Pudru Tokalon, spreparowanego według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Pudru Tokalon. Dlatego też Puder Tokalon przylega równo i gładko — pokrywając skórę jakby niewidzialną powłoką piękności. Wynikiem tego jest zupełnie naturalnie wyglądające piękno, tak bardzo różniące się od staromodnych pudrów, które nadają wygląd „maquillage'u”. Sensacyjny wynalazek „eterycznego” pudru uczyni przewrót w pojęciach o pudrze do twarzy. Wypróbuj dziś jeszcze.



60%
LUDZI
CIERPI
NA TE
DOLEGLIWOŚCI

zapominając, że minimalnym kosztem można zapobiec tym cierpieniom. Co raz więcej ludzi już stosuje, chwali i innym zaleca zbawienną kąpiel dla nóg z dodatkiem „soli do nóg Jana” — D-ra Elemara Fuchsa. Kąpiel ta w zwykłej ciepłej wodzie jest tak łatwą do uskutecznienia, a przynosi nieopi-

sana ulgę już po 10 — 15 minutach. Codziennie wieczór kąpiel z solą Jana, a ustanać bóle, swierzbienia, znikną guzy, zmiękną odciski. Nie zwlekając należy kupić paczkę tej soli w najbliższej aptece, składzie aptecznym lub perfumerji.

TABELE

do obliczania drewna
okrągłego i czworograniastego
na setne części metra
sześciennego (kub.)

Odpowiednie dla leśniczych,
właścicieli lasów, handlarzy
drzewa, rzemieślników itp.

Cena wraz z przesyłką 0,60

Wysyłkę książek uskuteczniamy
tylko za poprzednim nadesłaniem
pieniędzy.

Zakłady Graf. i Wydawnicze
Wiktora Kulerskiego
w Grudziądzu

Powyższą książkę można nabyć bez-
pośrednio w naszej Ekspozyturze
przy Placu 23-go Stycznia nr. 4-6

Wino

domowego wyrobu

Podręcznik i wskazówki do wy-
robu wina ze wszystkich jadal-
nych owoców ogrodowych i pol-
nych, wyrób domowy piwa, likie-
— rów, lemonjad i syropów. —

Cena wraz z przesyłką 1.20 zł.

Przesyłkę uskuteczniamy za
poprzednim nadesłaniem na-
leżności. Pieniądze wpłacać
można w każdym Urzędzie Po-
cztowym na konto nasze w
P.K.O. Poznań nr. 200 420.

Zamówienia przysyłać należy

Zakłady Graficzne i Wydawnicze
WIKTORA KULERSKIEGO
w Grudziądzu.

Dużo

zarobią energiczni uczeiwi
ludzie łatwą domową wy-
twórczością. Szczegóły po
nadesłaniu 95 gr. znaczka-
mi. Inżynier Ingwer Biały-
stok i

Oszczęstwo

rzucane przeciw p. Fran-
ciszkowi Lewandowskiemu
z Łasina odwołuję zana-
czam że wyżej wymienione
zostało fałszywie rozgło-
szone F. Buczkowski.

Poszukuję

dzierżawy pszenno-bura-
czanej ziemi od 40-100 mórg.
Oferty do Gazety Gru-
dziądzkiej pod nr. 62

Poszukuję

odbiorników. Najtańsze źró-
dło piorunochronów budo-
wa i dostawa na miejsce
firma istnieje od 1920 r.
Adres Strzegowo powiat
Mława woj. Warszawskie
za materiał gwarancja na
odpowiedź znaczek
Mieczysław Podzusi.

Ogłaszajcie

w Gaz. Grudziądzkiej

Humor zagraniczny



U OKULISTY.

— Czytać to już umiem... ale pomi-
mo najszczęśliwszych chęci nie jestem w
stanie przeczytać tego, co natych ta-
blicach jest napisane.